

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/wydawnictwo/o-ksiazkach/poczytaj/nie-tylko-o-ksiazkach/213098,Na-Mengelego-spoznano-przez-pryzmat-dzialan-Niemiec-Zachodnich.html>
26.02.2026, 20:07

Na Mengelego spoglądano przez pryzmat działań Niemiec Zachodnich

Druga część rozmowy z prof. Anną Ratke-Majewską z Instytutu Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego, autorką opracowania „Poszukiwania zbrodniarzy hitlerowskich przez władze Rzeczypospolitej Polskiej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Ameryce Łacińskiej po 1945 r. Dokumenty dyplomatyczne”.

30.01.2025

Rozmawiamy w 80. rocznicę wyzwolenia KL Auschwitz. Czy w dokumentach ze zbioru dostrzeżemy częściej zapis Oświęcim czy Auschwitz?

W polskich dokumentach dyplomatycznych ze zbioru konsekwentnie stosowana była nazwa Oświęcim. Było to zgodne z praktyką podkreślania polskiej perspektywy w tworzeniu oficjalnych narracji pamięci, także w temacie rozliczania zbrodni wojennych.

Jeszcze dziś trzeba niekiedy prostować nazwę, podając właściwą – Auschwitz. Czy PRL prowadziła poszukiwania zbrodniarzy z tego obozu?

Działania te miały miejsce zarówno w pierwszych latach po wyzwoleniu obozu, jak i później. Powołano kilka organów zajmujących się zabezpieczaniem i badaniem dowodów zbrodni popełnionych przez Niemców w KL Auschwitz – zgodnie z informacjami podawanymi przez Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu w lutym i marcu 1945 r. prace takie wykonywała Prokuratura Pierwszego Frontu Ukraińskiego, która działała pod nadzorem Nadzwyczajnej Radzieckiej Komisji Państwowej do Badania Zbrodni Niemiecko-Faszystowskich Agresorów. Jak podaje muzeum, od kwietnia 1945 r. podobne prace przeprowadzała Komisja dla Badania Zbrodni Niemiecko-Hitlerowskich w Oświęcimiu, później zaś Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie. Jak już wspomniałam, Polska (RP i PRL) uczestniczyła w pracach instytucji międzynarodowych, takich jak Komisja Narodów Zjednoczonych ds. Zbrodni Wojennych, gdzie zgłaszano nazwiska odpowiedzialnych za zbrodnie także w Auschwitz; wiele z tych osób ścigano w ramach przygotowywanych wniosków ekstradycyjnych. Jeśli chodzi o przedstawiony w książce zbiór dokumentów, warto w tym kontekście wspomnieć, że pojawia się w nim sprawa Josefa Mengelego. W świetle przeanalizowanych materiałów widać, że kilkanaście lat po wojnie kwestia poszukiwań tego zbrodniarza nie znajdowała się w obrębie głównych zainteresowań dyplomacji polskiej w Ameryce Łacińskiej i pojawiła się przy okazji uprowadzenia i wywiezienia Adolfa Eichmanna z Argentyny przez służby izraelskie w 1960 r. Co ciekawe, sprawa Mengelego została wspomniana w dokumentach polskiej dyplomacji przede wszystkim w kontekście tematu działań zachodniego państwa niemieckiego.

Jak to wyglądało?

Po raz pierwszy do sprawy Mengelego odniesiono się w korespondencji dyplomatycznej z Buenos Aires, którą wysłano do Warszawy w drugiej połowie czerwca 1960 r. Pisano tam o artykule zamieszczonym w poczytnej gazecie argentyńskiej, gdzie podobno wspomniano sprawę oddalenia przez Argentynę (z przyczyn formalnych) wniosku Niemiec zachodnich o ekstradycję Josefa Mengelego. Kilka dni później w ściśle tajnej korespondencji z polskiej placówki w Buenos Aires informowano, że NRF uzupełniła wniosek. Przedstawiciel Polski jednak zwrócił uwagę, że zgodnie z informacjami, które uzyskał, wniosek nie żąda prewencyjnego aresztowania. Dodawał, że nie zdziwiłby się, gdyby po zakończeniu procedury ekstradycyjnej okazało się, że Mengele znikł, a mieszka w San Carlos de Bariloche w Andach argentyńskich. Uwagi tej polski przedstawiciel nie skomentował. Potwierdza to, że temat Josefa Mengelego interesował stronę polską głównie ze względu na kontekst zachodnioniemiecki.

Czy urzędnicy szukali zbrodniarzy także w ramach pomocy prawnej dla innych państw bloku wschodniego, np. ZSRR?

Byli o to proszeni, lecz starali się nie wykazywać szczególnego zaangażowania. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na sprawę Herbertsa Cukursa (zwanego rzeźnikiem z Rygi) i wymianę

korrespondencji dyplomatycznej w latach 1951–1952. W 1951 r. Federacja Stowarzyszeń Żydowskich w Brazylii zwróciła się do poselstwa polskiego z prośbą, by z tytułu „sprawowania opieki nad sprawami radzieckimi” sprowadziło z Łotewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej oficjalne dokumenty obciążające zbrodniarza wojennego Cukursa. W polskim MSZ sprawa nie nabrała jednak statusu pilnego. Wola pomocy polskiej ograniczyła się do poinformowania władz w Moskwie o prośbie. W tym geście odczytać więc można dążenie strony polskiej do pokazania na arenie międzynarodowej swojej niezależności i samodzielności w decydowaniu.

Przejdźmy do sprawy porwania Adolfa Eichmanna. Czy podejmowano próby jego ekstradycji z Izraela?

Dyplomacja PRL odnosiła się do porwania Eichmanna w sposób ostrożny, wyczekujący, starając się zbalansować zarówno zobowiązania międzynarodowe, jak i relacje z krajami socjalistycznymi oraz zabiegi o utrzymanie wizerunku Polski jako kraju odgrywającego rolę przewodnią w ściganiu niemieckich zbrodniarzy wojennych. Z jednej strony orientacja antyhitlerowska Polski uniemożliwiała narrację, że to niedobrze, że Eichmann został pojmany (co stanowiłoby przecież obronę zbrodniarza), z drugiej zaś kurs antyizraelski oraz często powtarzane deklaracje poszanowania zasad legalizmu międzynarodowego nie pozwalały, by PRL poparła pozaprawne działania służb Izraela. Monitorowano też reakcję zachodniego państwa niemieckiego (przygotowywano się na sytuację, gdyby NRF złożyła wniosek ekstradycyjny). Wystąpienie z wnioskiem ekstradycyjnym przez Polskę uznawano jednak za nieuzasadnione, gdyż mogłoby to zostać odebrane jako uznanie prawa Izraela do dysponowania Eichmannem. Obawiano się ponadto, że wniosek Polski mógłby zostać wykorzystany przez NRF jako podstawa do zgłoszenia konkurencyjnego wniosku ekstradycyjnego (a to w wypadku rozstrzygnięcia niekorzystnego dla Polski mogłoby osłabić jej miejsce w Europie). Ostatecznie strona polska nie zajęła osobnego stanowiska, tylko poparła stanowisko ZSRR.

Czy poszukiwania zbrodniarzy były wykorzystywane instrumentalnie? Na ile były one ważne dla wizerunku PRL?

Poszukiwania zbrodniarzy wojennych przez polskie służby dyplomatyczne miały charakter zarówno moralny, jak i polityczny. Były więc wykorzystywane instrumentalnie, a to wpisywało się w szeroki kontekst powojennej polityki międzynarodowej oraz wewnętrznej. Biorąc pod uwagę kontekst wewnętrzny, warto zauważyć, że podkreślanie zaangażowania w ściganie zbrodniarzy miało wzmacniać moralną legitymizację Polski Ludowej, prezentując ją jako kontynuatora walki z hitleryzmem oraz obrońcę ofiar II wojny światowej. W kontekście zagranicznym ściganie zbrodniarzy było sposobem na budowanie pozytywnego wizerunku Polski Ludowej wśród państw bloku wschodniego oraz poza nim, również jako państwa praworządnego, moralnie zaangażowanego, sprawiedliwego i mającego kompetencje międzynarodowe, sprawczość międzynarodową. Temat ścigania zbrodniarzy był wykorzystywany także do celów propagandowych – miał służyć ukazywaniu braku zaangażowania krajów zachodnich, w tym NRF, w tego typu działania. Dążono więc do tego, aby aktywność w tym obszarze była postrzegana (i wewnątrz, i zewnątrz) jako element polityki podkreślającej wyższość moralną bloku wschodniego nad Zachodem.

Dyplomacja Polski Ludowej stykała się także z oskarżeniami o antysemityzm. Skąd pochodziły i jak na nie reagowano?

Z dokumentów wynika, że oskarżenia o antysemityzm w Polsce Ludowej pochodziły głównie z dwóch źródeł: zagranicznych organizacji żydowskich oraz zachodnich mediów. Jeśli chodzi o pierwsze źródło, przykładem może być memoriał kierowany do rządu Polskiej Rzeczypospolitej

Ludowej przez Związek Żydów Polskich w Brazylii w 1957 r., w którym wyrażono zaniepokojenie przejawami dyskryminacji społeczności żydowskiej w Polsce. Skarżono się na działania takie jak: usuwanie Żydów z zajmowanych stanowisk, ograniczanie subwencji dla instytucji kulturalnych oraz akty przemocy wobec obywateli żydowskich. Natomiast jeśli chodzi o oddziaływanie mediów, Polska Ludowa była oskarżana przez zachodnie środowiska opiniotwórcze o tolerowanie lub inspirowanie nastrojów antysemitycznych. Dyplomacja polska reagowała na te oskarżenia w sposób wyważony, ale stanowczy. W oficjalnych komunikatach starano się bagatelizować skalę problemu i przedstawiano go jako element propagandy antysocjalistycznej lub efekt przejściowych trudności społecznych. Na przykład w odpowiedzi na memoriał Związku Żydów Polskich w Brazylii władze PRL podkreślały, że antysemityzm jest zjawiskiem marginalnym, które partia zdecydowanie potępia i zwalcza. W dokumentach wskazywano, że działania antysemityczne były wynikiem „pozostałości przedwojennego antysemityzmu” oraz próbą destabilizacji kraju przez „elementy reakcyjne”. Uznawano jednak, że niektóre problemy pilnie wymagały rozwiązania, aby zapobiec utracie zaufania społeczności międzynarodowej. Oskarżenia o antysemityzm w Polsce Ludowej były więc dla dyplomacji wyzwaniem zarówno wizerunkowym, jak i politycznym. Reakcje władz opierały się na zaprzeczaniu istnieniu tego problemu lub jego minimalizowaniu, przy jednoczesnym deklarowaniu walki z przejawami nietolerancji. Działania te miały na celu ochronę reputacji PRL jako państwa socjalistycznego, rzekomo wolnego od uprzedzeń narodowościowych.

Polska poszukiwała nie tylko zbrodniarzy niemieckich, ale również kolaborantów. Czy z sukcesami?

Zdecydowanie niewielkimi. Działania te często napotykały na przeszkody związane z ograniczonymi zasobami oraz utrudnieniami politycznymi i prawnymi – brak wystarczających informacji (i możliwości ich zdobycia), brak współpracy niektórych państw oraz problemy natury logistycznej (jak brak obowiązku meldunkowego).

Wspomina Pani w publikacji o sprawie Józefa Olmy.

Tak, sprawa Józefa Olmy, podejrzanego o kolaborację z Gestapo podczas II wojny światowej, jest przykładem owych trudności, jakie napotykały służby polskie w poszukiwaniu zbrodniarzy wojennych w Ameryce Łacińskiej. Olma, były sierżant Wojsk Polskich, miał dopuścić się zdrady i aktywnej współpracy z okupantem niemieckim, w tym denuncjacji, która doprowadziła do aresztowań i egzekucji. Po wojnie został osadzony w obozie we Włoszech, gdzie zauważono na jego ciele tatuaż SS. Mimo to komitet emigracyjny w Londynie umożliwił mu wyjazd do Argentyny. Władze Polski Ludowej, dowiedziawszy się o tym, podjęły działania w celu odnalezienia kolaboranta. W sprawie Olmy zaangażowane były polskie placówki zarówno w Rzymie, jak i w Buenos Aires, jednak działania te były utrudnione ze względu na brak obowiązku meldunkowego w Argentynie oraz fakt, że Olma mógł ukrywać się pod zmienionym nazwiskiem. W konsekwencji poszukiwania Józefa Olmy nie przyniosły sukcesu. Mimo starań dyplomatów polskich oraz wykorzystania dostępnych kontaktów i procedur nie udało się odnaleźć jego śladów w argentyńskich kartotekach imigracyjnych. W styczniu 1952 r. Generalna Prokuratura RP została poinformowana o niepowodzeniu tych działań.

Ciekawy jest także przypadek Abrama i Lejbusia Zajfmanów. Czy jest on w pewnym sensie reprezentatywny?

Przypadek ten można uznać za reprezentatywny w kontekście zawilości, z jakimi zetknęły się polskie służby podczas poszukiwania zbrodniarzy. Dotyczy dwóch obywateli polskich narodowości żydowskiej, którzy zostali oskarżeni o współpracę z okupantem niemieckim. W skrócie: bracia Zajfmanowie przybyli do Brazylii po II wojnie światowej, gdzie zostali rozpoznani jako osoby

współpracujące z Niemcami podczas okupacji. Mieli być odpowiedzialni za działania przeciwko ludności cywilnej, co potwierdziły zarówno lokalne środowiska żydowskie, jak i wspomniana już kilkakrotnie Komisja Narodów Zjednoczonych do Badania Zbrodni Wojennych, która umieściła Zajfmanów na liście zbrodniarzy wojennych mających stanąć przed sądem. Mimo działań polskiej dyplomacji, ekstradycja do Polski napotkała na zbyt duże trudności formalne i proceduralne. Przypadek ten uwidacznia dwie kluczowe cechy poszukiwań zbrodniarzy wojennych przez PRL. Pierwszą są bariery prawne i proceduralne, czyli brak porozumień ekstradycyjnych, drugą – zaangażowanie społeczności lokalnych, a chodzi tu o szukanie przez polskie służby wsparcia wśród lokalnych organizacji żydowskich w celu dostarczenia dowodów czy pokrycia kosztów ekstradycji. Wyraźnie widać, że prośby kierowane do żydowskiej mniejszości polskiej w regionie latynoamerykańskim były niejednokrotnie zbyt wygórowane i bardzo trudne do spełnienia.

Jak moglibyśmy podsumować działalność związaną z poszukiwaniem zbrodniarzy wojennych i kolaborantów przez służby dyplomatyczne RP i PRL?

To była mieszanka realnych wysiłków i ograniczeń wynikających z uwarunkowań tamtego czasu – politycznych, logistycznych i finansowych. Trzeba przyznać, że służby dyplomatyczne RP i PRL w Ameryce Łacińskiej odegrały ważną rolę w gromadzeniu i przekazywaniu informacji o zbrodniarzach wojennych ukrywających się za granicą. Przygotowywano raporty, współpracowano z organizacjami międzynarodowymi oraz podejmowano próby ekstradycji. Wiele działań miało jednak charakter deklaracyjny lub były one ograniczone, w szczególności z powodu braku wsparcia ze strony państw, gdzie ukrywali się zbrodniarze. Natomiast w propagandzie działania te służyły podkreśleniu zaangażowania RP i PRL w kreowanie wizerunku państwa socjalistycznego jako moralnego autorytetu. Część podejmowanych działań miała więc charakter bardziej symboliczny i wizerunkowy niż praktyczny, a skuteczność operacyjna często schodziła na dalszy plan.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Maciej Foks

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)

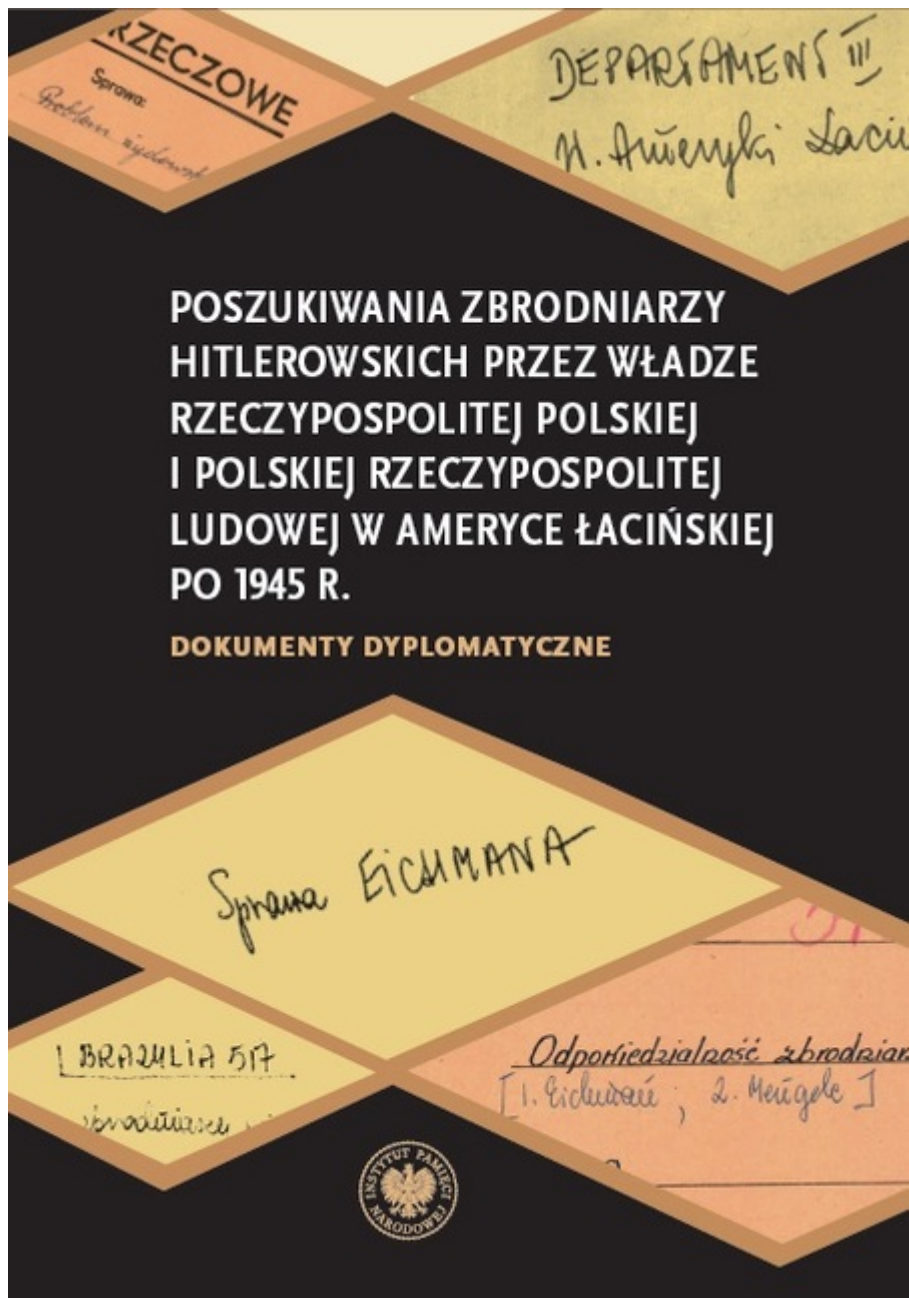
Argentyna

obozы koncentracyjne, ZSRS, Zbrodnie niemieckie, RFN, Republika Federalna Niemiec, PRL, Polska Ludowa, Okupacja niemiecka, kolaboracja, Kolaboracja, II wojna światowa, Holokaust, Auschwitz

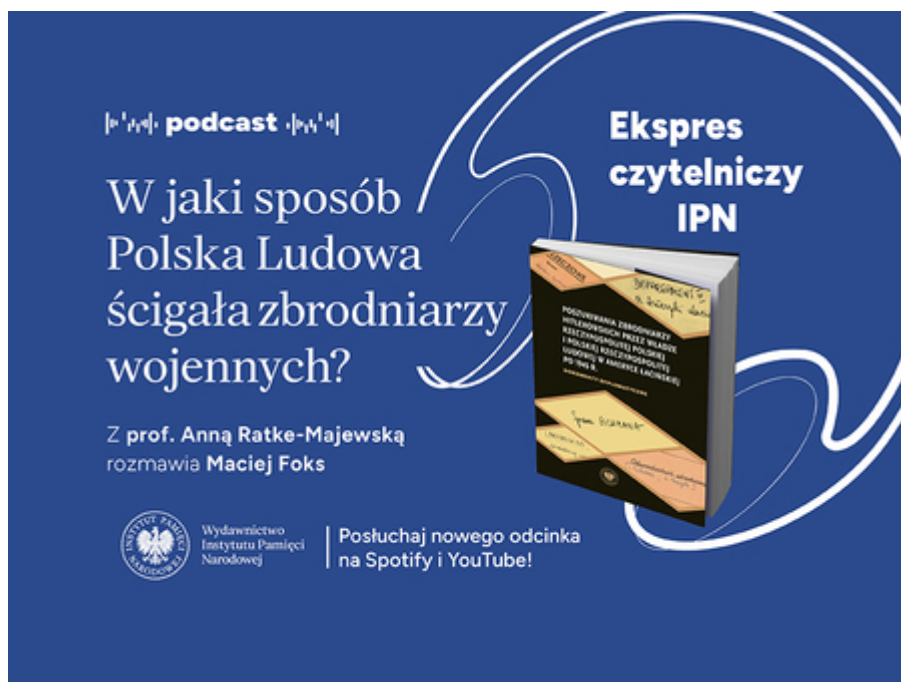
Wywiad

Powiązane wiadomości

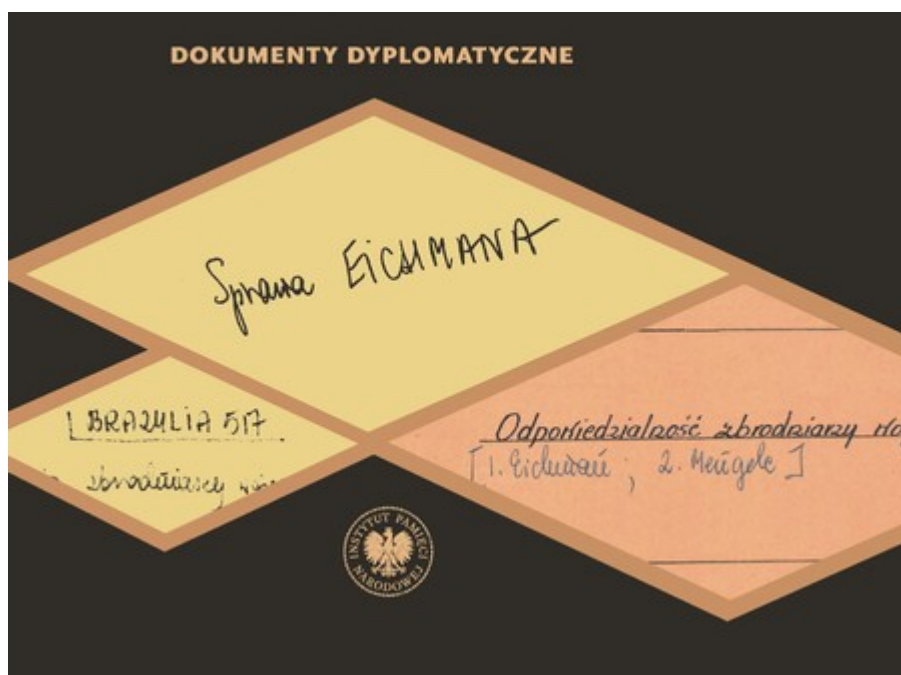




Poszukiwania zbrodniarzy hitlerowskich przez władze Rzeczypospolitej Polskiej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Ameryce Łacińskiej po 1945 r. Dokumenty dyplomatyczne



Zapraszamy do posłuchania dwudziestego siódmego odcinka podcastu z serii „Ekspres czytelniczy IPN” – 27 stycznia 2025



Niektóre państwa otwarcie ignorowały międzynarodowe apele o ściganie zbrodniarzy wojennych